



FOT. ELAN LYSKOV

# Codziennie modlimy się za Was **z potrzeby serca**

Z ks. Witalijem Daniłowiczem MIC, kapłanem z Białorusi, rozmawiała Aleksandra Kiełczewska.

– Nieraz można spotkać się ze stwierdzeniem: „w krajach byłego ZSRR komuniści chcieli zamordować wszystkich ludzi. Jeśli nie w wymiarze fizycznym, to psychicznym, moralnym lub duchowym?”. Czy to prawda?

– Niestety, to prawda. Jeśli przespacerujemy się po Borysowie, w każ-

dym domu odkryjemy dramat, którego przyczyna tkwi w rządach komunistów. Mają one różną naturę: w jednej rodzinie jest to bieda, w innej zamordowano ojca w łagrze, w kolejnej kogoś rozstrzelano, a w jeszcze innej rodzice musieli oddać swoje pociechy do domu dziecka, bo nie mieli czym ich nakarmić. Bardzo dobrze znam moich parafian. Rozmawiamy godzinami. Zapewniam, że każdy tutaj ma podobną historię. Do dziś leczymy

w parafii rany po komunizmie, naprawiamy tragiczne skutki krzywd moralnych i duchowych.

– 26 grudnia 1991 roku ogłoszono deklarację o rozwiązaniu ZSRR. Misjonarze mariańscy przybyli do Białorusi wcześniej, to znaczy w 1990 roku, w odpowiedzi na prośbę Ojca Świętego. Co tu zastali?

– Napotkali ogrom nędzy materialnej i duchowej. Ich posługa kapłańska była bardzo trudna, gdyż



■ Tak w 2017 roku wyglądał klasztor i dom misyjny w Borysowie. Po pożarze księża łatali dziury dyktą. Przedsiónek spłonął, dach przeciekał, budynku nie dało się ogrzać.

każdy ksiądz czuje się odpowiedzialny za swoich parafian, chce zaprowadzić ich do Pana Boga i w miarę możliwości wesprzeć w kłopotach. W Borysowie nie było ludzi ochrzczonych. Praktycznie każdy został przymusowo wychowany na ateistę. Strach przed reżimem powodował, że ludzie nie ufali nikomu, nie potrafili nawiązać i utrzymać właściwych relacji z innymi. Wielu z nich, na skutek traumatycznych przeżyć, wpadło w sidła zgubnych nałogów i nieświadomie krzywdziło bliskich. Skala bezrobocia i biedy była zatrważająca.

– **Jest już lepiej?**

– Jest lepiej, ale to nie znaczy, że jest dobrze. W naszej parafii żyją biedni ludzie. Funkcjonują w dużo gorszych warunkach, niż mieszkańcy bogatych krajów Europy Zachodniej. Nasi parafianie

mieszkają w zniszczonych domach, czasami bez prądu, wody, łazienki. Od rozpadu ZSRR minęło 28 lat, a w Borysowie wciąż prowadzimy ewangelizację od podstaw. Niedawno do naszego sklepiku parafialnego przysła starsza kobieta, która chciała kupić krzyżyk i nosić go na szyi. Pomyślała, że wcześniej należy zmówić modlitwę, ale niestety żadnej nie znała i nie potrafiła się nawet przeżegnać. Zapytaliśmy, czemu chce nosić krzyżyk. Odpowiedziała: „bo ja zawsze wiedziałam, że Bóg istnieje i mnie kocha, tylko bałam się o tym myśleć”. To bardzo symboliczna scena. Właśnie za pomocą strachu władze odciągały ludzi od Boga.

– **Prowadzą księża kursy wprowadzenia do chrześcijaństwa dla nawróconych ateistów. Kto w nich uczestniczy?**

– Nasi parafianie wychowali się w czasach rządów komunistów i nie mogli zapoznać się z nauką Chrystusa ani przyjąć sakramentów. Nie byli ateistami z wyboru, ale z powodu polityki walki z Kościołem, przyjętej przez partię. To pokolenie bardzo ucierpiało... Czasami ich pierwszymi katechetami zostają dzieci z najbliższej rodziny, które przygotowują się do Pierwszej Komunii Świętej. Mówiąc wprost: dziewięciolatki uczą swoich krewnych, kim jest Pan Bóg i jakie dał nam przykazania. Następnie krewni przychodzą do nas, do kapłanów.

– **Co mówią?**

– Wszyscy podkreślają, że wychowali się w systemie walczącym z religią. Teraz chcą dowiedzieć się wszystkiego, czego przez długie lata nie mogli. Kurs trwa trzy miesiące. Uczymy dorosłych ludzi



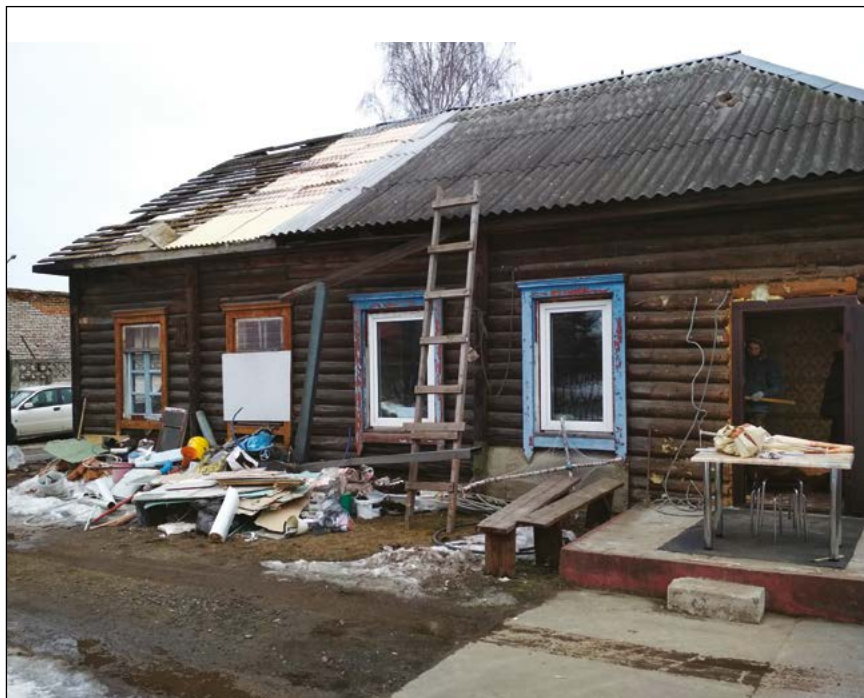
jak się przeżegnać, słów Modlitwy Pańskiej, czytamy Pismo Święte. Niektóre osoby dopiero na kursie dowiedziały się, że Jezus umarł na krzyżu za nasze grzechy i płaczą ze wzruszenia. Mówią, że nie zdawali sobie sprawy z tego, że Pan Bóg tak bardzo ich kocha. Po kursie proszą o chrzest, biorą śluby kościelne, regularnie uczestniczą we Mszy Świętej, zmieniają całe swoje życie. Zaczynają ewangelizować ludzi z najbliższego otoczenia, namawiają znajomych, sąsiadów, aby również otworzyli serca dla Boga.

– **Kiedy misjonarze mariańscy przyjechali do Borysowa praktycznie nie było tu ochrzczonych. Dziś w parafii działa 12 wspólnot, a wierni z trudem mieszczą się w kościele na nabożeństwach.**

– Przez 25 lat w Borysowie pełnił posługę ksiądz marianin Józef Pietuszek. Nasi wierni mówią, że sam jeden ochrzcił połowę tego miasta. Gdy trafił do parafii miał już ponad 50 lat. Żartował, że musi udawać młodego i silnego, bo starszy człowiek nie podał tak wielkiej ilości pracy. Posługa księdza Józefa przyniosła niezwykle owoce: liczne nawrócenia, powstanie wspólnot religijnych w mieście, które do niedawna składało się z samych ateistów, oraz powołania kapłańskie. Wielu młodych mężczyzn, obserwując dzieła księdza Józefa, postanowiło poświęcić życie służbie Panu Bogu. Średnio raz na dwa lata odbywają się święcenia nowego kapłana.

– **Do niedawna mieszkali księża w starym drewnianym domu, zniszczonym przez pożar, bez żadnych wygód, który nieustannie wymagał napraw. Pomocnicy Mariańscy przekazali na budowę nowego domu misyjnego wielką kwotę. Jak przebiegają prace?**

– Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym z serca podziękować wszystkim Darczyńcom, Pomocnikom Mariańskim za ten



■ W marcu 2018 roku rozebrano te ściany, które nie zawałyły się same.

niezwykły dar i ogromną pomoc. Modlimy się codziennie za Was, razem z parafianami. Wasza hojność i życzliwość była tak wielka, że nie sposób znaleźć słów, mogących wyrazić wdzięczność. Chciałbym, żebyście pamiętali, że każdego dnia w Borysowie księża i parafianie proszą Boga o wszelkie łaski i błogosławieństwo dla Was. W każdej naszej wspólnocie wierni sami wyszli z inicjatywą specjalnej modlitwy za Pomocników Mariańskich. Regularnie odprawiamy Msze święte za Darczyńców. W marcu 2018 roku stary dom misyjny został rozebrany. W czerwcu, na uprzątniętym placu, rozpoczęto budowę nowego domu. Pomagają nam architekci z Polski, którzy koordynują przebieg budowy i doradzają najlepsze rozwiązania.

– **Parafianie z Borysowa mówili mi: „Nasi księża po Mszy świętej przebierają się w ubrania robocze, zakładają gumowce, biorą łopaty i idą kopać dół pod fundamenty”.**

– Jest to prawda i trzeba dodać, że parafianie również wzięli do rąk łopaty i kopali razem z nami. Wszy-

scy ciężko pracowaliśmy fizycznie przy budowie nowego domu misyjnego. Dzięki temu możemy powiedzieć: „Kochani bracia i siostry, gospodarnie wydajemy wasze darowizny”. Zrobiliśmy wszystko, co tylko było możliwe, żeby zaoszczędzić pieniądze i zmniejszyć koszty.

– **Gdzie księża obecnie mieszkają?**

– U Pana Jezusa.

– **To znaczy?**

– Nad kościołem mamy niewielki stryżek, na którym urządziliśmy sobie pokój. Niestety, ksiądz Józef musiał przenieść się na czas budowy do Żodzina, około 20 km od Borysowa. Jest już starszy i zdrowie nie pozwala mu wspinać się po drabinie na strych. Wszyscy czekamy na ukończenie budowy.

– **Brak miejsca bardzo daje się we znaki?**

– Tak, ale nie chodzi o nas, tylko o wiernych. Brakuje nam miejsca na spotkania wspólnot. Ludziom tak bardzo zależy na wspólnej modlitwie, że gromadzą się w piwnicy pod kościołem. Mamy w parafii dużą i prężną wspólnotę młodych. Po każdej Mszy świętej jej



■ W czerwcu, na uprzątniętym placu, rozpoczęto budowę nowego domu.

członkowie spotykają się na herbatę. Niestety, nie mamy gdzie ich zaprosić. Dołączyli zatem do innych grup spotykających się w piwnicy. W tym czasie w kościele trwają bowiem spotkania modlitewne osób, które z pomocą Bożą

pragną rzucić nałogi, a zakrycia jest zbyt mała, by pomieścić wierznych. W nowym domu misyjnym, poza miejscem dla nich, będzie także salka katechetyczna dla dzieci. Obecnie prowadzimy katechezy w kościele lub w piwnicy.

- Z budową nowego domu misyjnego wiąże się również projekty charytatywne i pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców parafii. Co dokładnie księża planują?

- Parafia w Borysowie ma wieloletnią tradycję dobroczynną. Przed wybuchem II wojny światowej księża wspierali dom dla sierot i jałdodajnię dla ubogich. W nowym domu misyjnym pragniemy kontynuować to dzieło. Chcemy, aby powstał w nim punkt Caritas, który będzie służył najuboższym parafianom. Ewangelizacja powinna iść w parze z uczynkami miłosierdzia. W naszej parafii jest wielu potrzebujących i bardzo bolejemy nad tym, że w obecnych warunkach nasze możliwości pomocy są ograniczone. W pierwszej kolejności chcemy przygotować paczki z artykułami spożywczymi dla najbiedniejszych parafian. Myślimy również o pomocy dzieciom z ubogich rodzin wielodzietnych, którym brakuje po prostu wszystkiego: ubrań, butów, książek do szkoły. ■



**Kochana Sostro, Kochany Bracie  
w Chrystusie Panu,  
pomóż ukończyć budowę nowego domu misyjnego  
w Borysowie na Białorusi!**

Ofiary prosimy wpłacać na konto:

Centrum Pomocników Mariańskich  
Bank Pekao S.A. VII O/Warszawa

**60 1240 1109 1111 0010 7752 5847**  
Z dopiskiem: POMOC DLA BORYSOWA

**Dziękujemy za hojność!  
Pan Bóg wynagrodzi Ci ją po stokroć.**